

SZWAJCARZY TESTUJĄ PIĘĆ MYŚLIWCÓW

Szwajcarzy po raz kolejny przymierzają się do zakupu myśliwca odrzutowego. W szranki stanęło aż pięć renomowanych konstrukcji ze Stanów Zjednoczonych i Europy. Jest o co walczyć. Zakup może dotyczyć nawet dwukrotnie większej liczby statków powietrznych niż w poprzednim, nieudanym postępowaniu. Coraz bardziej rozpacziwa sytuacja Schweizer Luftwaffe daje szansę, że tym razem zakup zostanie dokonany.

Na papierze Szwajcaria dysponuje bardzo przyzwoitymi siłami powietrznymi. W jej skład wchodzi bowiem aż 83 bojowe odrzutowce w pięciu dywizjonach. Jednakże tylko 30 z nich to względnie nowoczesne F/A-18C/D Hornet, a pozostałe samoloty to - pozbawione niemal wartości bojowej - F-5E/F Tiger II. W tym roku wycofanych ma zostać 27 z nich (co ciekawe, ostrzą sobie na nie zęby Amerykanie, którzy chcieliby dodać je w swoich eskadr „agresorów”), a zadania pozostałych 26 zostaną ograniczone niemal wyłącznie do szkolenia i lotów w ramach zespołu akrobacyjnego Patrouille Suisse.

Oznacza to radykalne osłabienie szwajcarskich sił powietrznych. Sytuacja ta wynika bezpośrednio z anulowania procedury przetargowej prowadzonej na początku obecnej dekady. Szwajcaria usiłowała wówczas pozyskać następców dla F-5E/F. Wybór padł na ekonomicznego Saab JAS-39C/D Gripen, którego chciano kupić w liczbie 22 egzemplarzy. Zgodnie ze szwajcarskim prawem w sprawie tak dużego zakupu (za 3,1 mld USD) musiało się jednak wypowiedzieć społeczeństwo. W referendum przeprowadzonym w 2014 roku 53 procentami głosów odrzuciło ono możliwość zakupu.

Czytaj też: [Pięć propozycji w szwajcarskiej Harpii](#)

Dzisiaj z 30 pozostających w służbie Hornetów jedynie 10 jest zdolnych do prowadzenia działań operacyjnych. Pozostałe są albo w zakładach RUAG, gdzie prowadzone są zabiegi wzmocnienia ich struktury (aby przedłużyć resursy płatowców z 5 do 6 tys. godzin, podobne mają przejść z czasem wszystkie F/A-18), albo są trzymane w rezerwie. Dzieje się tak m.in. dlatego, że wiele współczesnych części zamiennych nie pasuje do kadłubów szwajcarskich samolotów i niezbędne jest ich przeprojektowanie.

Taka sytuacja będzie trwała do czasu pozyskania nowego samolotu bojowego. Tym razem już nie następcy F-5E/F, ale wszystkich szwajcarskich myśliwców w ogóle. Szwajcarzy nie precyzują dzisiaj ile będzie nowych samolotów. Począwszy od tego miesiąca mają testować kolejno wszystkie brane pod uwagę konstrukcje i na tej podstawie mają wypracować wizję swojego przyszłego lotnictwa bojowego. Zgodnie z obecnymi szacunkami prawdopodobnie będzie chodziło o około 30-40 samolotów za cenę zbliżoną do 6 mld USD (wraz z modernizacją infrastruktury, pakietem szkoleniowym i logistycznym).

Czytaj też: [Szwajcarskie Hornety uziemione](#)

Ocenianych jest pięć konstrukcji lotniczych: Saab JAS-39E/F Gripen, Dassault Rafale, Eurofighter Typhoon, Boeing F/A-18E/F Super Hornet i Lockheed Martin F-35A Lightning II. Na testy składa się osiem zadań, które będą wykonywały samoloty działające samodzielnie bądź w parach. Jedno z zadań będzie przeprowadzone w warunkach nocnych. Łącznie samoloty każdej z rywalizujących firm będą musiały wykonać 17 lotów. Ocenie mają zostać poddane aspekty operacyjne, techniczne i „specjalne”. Te ostatnie mogą odnosić się do specyficznych warunków terenowych Szwajcarii. Testy nie będą ostatecznym czynnikiem, który wyłoni zwycięzcę. Wybór przewidziany jest bowiem dopiero na przełom 2020 i 2021 roku, a dostawy będą odbywać się zapewne przez całe lata 20., co zgadza się z nazwą całego programu modernizacyjnego: Air2030.

W jego ramach trwa drugie postępowanie o kryptonimie BODLUV i szacowanej wartości około 2,2 mld USD. Chodzi o modernizację obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, czyli zastąpienie wykorzystywanych obecnie przestarzałych systemów Rapier. Do ubiegłego miesiąca rywalizowały o ten kontrakt trzy firmy, ale po rezygnacji Rafaela pod koniec marca, oferty w przetargu złożyły dwa: amerykański Raytheon (oferujący Patriot PAC-3) i Eurosam (SAMP/T z pociskiem Aster 30). Równocześnie z testowaniem myśliwców Szwajcarzy prowadzą ewaluację także tych systemów. Wymagania to zdolność do ochrony co najmniej 15.000 km² przed zagrożeniem lotniczym (Szwajcarzy nie wymagają zdolności do likwidowania celów balistycznych), zwalczanie celów na wysokościach powyżej 12 km i w promieniu 50 km. Ostatecznie testy mają zakończyć się we wrześniu. Wybór BODLUV-a opóźnił się, ale może jeszcze zostać dokonany mniej więcej równoległe z wyborem nowego myśliwca. Obronę przeciwlotniczą mają uzupełnić także systemy bardzo krótkiego zasięgu, które zastąpią FIM-92 Stinger i 35 mm działka Oerlikon GDF.